

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 czerwca 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Andrzej Mania (spr.)
Sędziowie:	SA Stanisław Kucharczyk SA Piotr Brodniak
Protokolant:	sekr. sądowy Emilia Biegańska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Christophera Świerka

po rozpoznaniu w dniu 27 czerwca 2013 r. sprawy

E. S.

oskarżonego z art. 148 § 2 pkt. 2 k.k. w zb. z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.
i innych

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 4 marca 2013 r., sygn. akt III K 3/13

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- w jego punkcie 3 części dyspozytywnej w miejsce art. 86 § 1a k.k. przywołuje art. 88 k.k.,
- orzeczoną w jego punkcie 2 części dyspozytywnej na rzecz M. Ż. kwotę zadośćuczynienia za doznaną krzywdę obniża do kwoty 50.000 (pięćdziesięciu tysięcy) złotych,

II. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy,

III. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. E. K. (1) kwotę 885,60 (osiemset osiemdziesiąt pięć i 60/100) złotych z VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym,

IV. zwalnia oskarżonego w całości od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, w tym od opłaty.

Piotr Brodniak Andrzej Mania Stanisław Kucharczyk

Uzasadnienie:

E. S. został oskarżony o to, że:

I. w dniu 20 lipca 2012r. w S. w mieszkaniu przy (...)w S. działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia D. Ż. i w celu osiągnięcia korzyści majątkowej poprzez zadanie jej uderzeń pięścią w twarz, zaciskanie jej szyi prawą ręką, po czym zadzierzgnięcie na jej szyi sznurówki o długości około 1 m oraz wielokolorowej apaszki, a następnie zadając nożem kuchennym o 15 centymetrowej długości ostrza noża ciosy w obrębie szyi spowodował jej obrażenia ciała w postaci rozległego podbiegnięcia powiek obu gałek ocznych, rozległych podbiegnięć powiek od strony wewnętrznej głowy, obfitych wylewów podspojówkowych, okrężnie rozległego sińca obejmującego obie wargi, trzech ran klutościwych po prawej stronie szyi drożących skośnie w kierunku chrząstki tarczycowej i tarczycy, smugowatego otarcia naskórka szyi, trzech punktowych drobnych ran po stronie lewej szyi, nieregularnego podbiegnięcia po stronie grzbietowej przedramienia prawego składającego się z trzech nałożonych na siebie podbiegnięć, czterech nałożonych na siebie podbiegnięć po stronie grzbietowej ręki prawej, rozległego podbiegnięcia obejmującego okrężnie narządy szyi, podbiegnięcia krwawego krtani i tchawicy, złamania kości gnykowej obu krążków po prawej i lewej stronie oraz trzonu, skutkujących jej śmiercią w patomechanizmie uduszenia gwałtownego, po czym zabrał w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie co najmniej 1.000 zł oraz dwa telefony komórkowe marki N. (...) o wartości około 249 zł i (...)o wartości około 239,99 zł, jak również kartę bankomatową (...) o nr (...), czym działał na szkodę D. Ż. oraz (...) S.A. z siedzibą w G.,

tj. o czyn z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. w zb. z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.;

II. w tym samym dniu co w punkcie I przy ul. (...) w S. usiłował nieudolnie dokonać kradzieży z włamaniem w ten sposób, że po uprzednim umieszczeniu w czytniku bankomatu obsługiwanego przez (...) S.A. karty bankomatowej (...) o nr (...) stanowiącej własność (...) S.A. z siedzibą w G. oraz wprowadzeniu trzykrotnie błędnego kodu cyfrowego PIN zamierzał dokonać wypłaty i zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 500 zł z rachunku bankowego wskazanej Spółki, lecz zamierzonego celu nie osiągnął na skutek zablokowania karty bankomatowej po trzeciej błędnej próbie jej użycia, czym działał na szkodę (...) S.A. z siedzibą G.,

tj. o czyn z art. 13 § 2 k.k. w zw. z art. 279 § 1 k.k.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy w Szczecinie wyrokiem z dnia 4 marca 2013r., sygn. III K 3/13:

1. oskarżonego E. S. uznał za winnego popełnienia zarzucanych mu czynów z tą zmianą, że zmienił kwalifikację prawną czynu I na art. 148 § 2 pkt 2 k.k. w zb. z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za przypisane przestępstwa wymierzył mu karę:

- za przestępstwo I na podstawie art. 148 § 2 pkt 2 k.k. w zb. z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., przyjmując za podstawę wymiaru kary art. 148 § 2 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. karę 25 lat pozbawienia wolności;

- za przestępstwo II na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 279 § 1 k.k. karę roku pozbawienia wolności;

2. na podstawie art. 46 § 1 k.k. zasądził od oskarżonego E. S. na rzecz pokrzywdzonego M. Ż. kwotę 150.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę;

3. na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1a k.k. orzekł karę łączną 25 lat pozbawienia wolności, biorąc za podstawę kary pozbawienia wolności z osobna wymierzone za zbiegające się przestępstwa;

4. na podstawie art. 230 § 1 k.p.k. zwrócił osobom uprawnionym dowody rzeczowe:

a). pokrzywdzonemu M. Ż. 8 banknotów o nominalne po 100 złotych (...),

b). pokrzywdzonemu (...) S.A. ulica (...) w G.:

- oryginał dowodu płatności z dnia 20 lipca 2012r. na nazwisko klienta E. S.;

- oryginał dowodu płatności z dnia 20 lipca 2012r. na nazwisko klienta A. B.;

5. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu okres jego rzeczywistego pozbawienia wolności od 23 lipca 2012r.;

6. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił oskarżonego w całości od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych i opłaty.

Apelację od powyższego wyroku wywiodła obrońca oskarżonego. Zarzuciła wyrokowi:

I. obrazę przepisów postępowania, tj. art. 2 § 2 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k. w zw. z art. 92 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 k.p.k. poprzez zaniechanie dążenia do wyjaśnienia wszystkich okoliczności istotnych dla wyjaśnienia sprawy, a w szczególności tych, które przemawiały na korzyść oskarżonego, rozstrzygnięcie nieusuwalnych wątpliwości na niekorzyść oskarżonego bądź niepowzięcie wątpliwości, choć zgromadzony materiał dowodowy wątpliwości takie nasuwał, poczynienie dowolnych ustaleń oraz oparcie ustaleń na okolicznościach, które nie zostały ujawnione na rozprawie, co miało wpływ na treść orzeczenia skutkując oparciem go na błędnych i niepełnych ustaleniach faktycznych, a w konsekwencji przyjęciem błędnej kwalifikacji prawnej I spośród przypisanych oskarżonemu czynów, jak również orzeczeniem wobec oskarżonego kary rażąco surowej;

II. rażąco niewspółmierność kary orzeczonej za czyn I oraz orzeczonego środka karnego w postaci zadośćuczynienia, a to z uwagi na nieuwzględnienie przy ich wymiarze ustawowych dyrektyw wymiaru kary i środków karnych, w szczególności poprzez nie wyrażenie w sposób właściwy okoliczności działających na korzyść i niekorzyść oskarżonego i w konsekwencji wymierzenie kary 25 lat pozbawienia wolności, podczas gdy w świetle ustalonych przez Sąd okoliczności wystarczającym byłoby wymierzenie oskarżonemu za czyn I kary 12 lat pozbawienia wolności oraz zadośćuczynienie na rzecz pokrzywdzonego w kwocie 25.000 zł.

Podnosząc powyższe skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku przez uznanie oskarżonego za winnego popełnienia czynu, obok czynu II, z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i wymierzenie mu za ten czyn kary 12 lat pozbawienia wolności i w konsekwencji tego kary łącznej 12 lat pozbawienia wolności za oba zarzucane oskarżonemu czynu, ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy jedynie w niewielkim stopniu zasługuje na uwzględnienie. W zasadniczej jej części jest ona bowiem oczywiście bezzasadna. Dotyczy to w szczególności zakresu w jakim skarżąca kwestionuje poczynione w sprawie ustalenia faktyczne, przyjętą kwalifikację prawną oraz wymierzone E. S. kary. W tym zakresie sąd I instancji kierując się nakazem – wynikającym z art. 2 § 2 k.p.k. – dążenia do prawdy, prawidłowo i w sposób wystarczający, na ile było to oczywiście możliwe i konieczne, zgromadził i ujawnił w sprawie materiał dowodowy. Zadośćuczynił tym samym wymogom art. 92 i 410 k.p.k. Zasadnie przy tym oddalił wniosek obrońcy o przesłuchanie w charakterze świadka lekarza psychiatry Z. D. (k. 504v.). Treść wizyty oskarżonego u w/w była bowiem znana z jego wyjaśnień (k. 498 i 501v.), a nadto znajdowała i to koherentne odzwierciedlenie w zgromadzonej dokumentacji lekarskiej (k. 459-61). Dowodowi z przesłuchania w/w skarżąca nadaje zresztą niewątpliwie nadmierne i nieuprawnione znaczenie, istota bowiem wniosku w rzeczywistości sprowadzała się jedynie do przedłużenia procesu. Opiniowanie stanu poczytalności oskarżonego w chwili czynu należy bowiem do wyłącznej kompetencji biegłych lekarzy psychiatrów. Także „decyzja o potrzebie zgromadzenia dodatkowych dowodów dotyczących stanu zdrowia osoby badanej, a zwłaszcza o potrzebie analizy dokumentacji medycznej dotyczącej leczenia w przeszłości, jak wyraził to Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 23.11.2011r., sygn. II KO 59/11 (LEX nr 1084722) należy do biegłych lekarzy psychiatrów, podobnie jak zgłoszenie konieczności obserwacji w zakładzie leczniczym. Fakt, że biegli wydając opinię tego rodzaju konieczności nie stwierdzili, nie uzasadnia poddawania w wątpliwość zawartego w opinii rozpoznania i wniosków”. Po stronie sądu

nie zmaterializował się też obowiązek powołania biegłego psychologa do udziału w wydaniu opinii o stanie zdrowia psychicznego oskarżonego. Z mocy art. 202 § 2 k.p.k. badanie psychologiczne oskarżonego jest jedynie badaniem pomocniczym, obowiązek zaś powołania biegłego psychologa materializuje się tylko wówczas, gdy wniosek o jego powołanie złożą powołani uprzednio lekarze psychiatry. Tego rodzaju wniosku biegli w sprawie jednak nie złożyli. Ich zaś opinia o stanie zdrowia psychicznego oskarżonego (k. 320-25, 503-04) jest pełna i jasna, o czym będzie jeszcze mowa poniżej i jako taka nie rodzi żadnych wątpliwości co do poczytalności oskarżonego zarówno w chwili czynu jak i w toku postępowania. Utwierdzają zaś w tym zarówno wyjaśnienia oskarżonego oraz przebieg obu przypisanych mu przestępstw, a także wywiedziona przez niego „osobista” apelacja (k. 551-53). Gdyby oskarżonego rzeczywiście cechowała „niepamięć”, to jego zachowanie się – jak nadzy sędzić – już po jej odzyskaniu nacechowane byłoby żalem, ekspiacją i próbami „odwrócenia” rzeczywistości, tymczasem w jego przypadku nic takiego nie nastąpiło. On po prostu żył dalej – egzystował swoim życiem. Oczywistym przy tym jest, że każdy człowiek przykre doświadczenia wypiera. Nie ma zaś żadnych powodów, aby twierdzić, że w przypadku oskarżonego jego reakcja była/jest inna.

Uzasadnienie wyroku – być może niedoskonałe, odpowiadające jednak dyspozycji art. 424 k.p.k. – pozwala przy tym bezspornie, na pełną kontrolę procesu myślowego, który przebiegał w czasie narady, a który doprowadził Sąd Okręgowy w Szczecinie do wniosku o sprawstwo i winie oskarżonego E. S.. Jego treść, w konfrontacji z materiałem dowodowym, nie daje żadnych podstaw do przyjęcia, że rozumowanie sądu jest alogiczne, czy też sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego, a w konsekwencji, że przyjęte ustalenia, w tym co do zamiaru są wadliwe, jak twierdzi to skarżąca. Sąd I instancji czyniąc swoje ustalenia faktyczne bezspornie przy tym respektował zasady określone art. 5 i 7 k.p.k. Podniesiony w apelacji zarzut obrazy art. 5 § 2 k.p.k. jest zresztą chybiony i dlatego, że w sprawie nie wystąpiły wątpliwości tego rodzaju, których usunąć było nie sposób i które w konsekwencji należałoby interpretować na korzyść oskarżonego. Te zgłaszane przez skarżącą mają bowiem li tylko charakter taktyczny, względnie wysoce subiektywny. Fakt istnienia w sprawie sprzecznych ze sobą dowodów, względnie wyprowadzanych z nich, zwłaszcza przez strony, wniosków, sam w sobie nie daje bowiem jeszcze podstaw do odwoływania się do zasady in dubio pro reo. W takim przypadku można mówić jedynie i co najwyżej o odmowie przydania wiarygodności przez sąd merytoryczny części dowodów. Z taką też niewątpliwie sytuacją mamy do czynienia w sprawie. Istota problemu w niej sprowadzała się bowiem i nadal sprowadza jedynie do potrzeby racjonalnej oceny wyjaśnień oskarżonego, przyznającego sprawstwo, a kontestującego jedynie towarzyszący temu zamiar, w kontekście pozostałych zgromadzonych w sprawie dowodów, w szczególności opinii: biegłego medyka sądowego oraz biegłych lekarzy psychiatrów. W takiej to sytuacji sąd orzekający zobligowany był do dokonania ustaleń faktycznych w oparciu o zasadę swobodnej oceny dowodów. W jej konsekwencji zasadnie i zgodnie z art. 7 k.p.k. przyjął, iż E. S. przestępstwa kwalifikowanego z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. dopuścił się w zamiarze bezpośrednim. Racjonalizm postąpienia sądu orzekającego – w ocenie Sądu Apelacyjnego – nie budzi żadnych zastrzeżeń. To postąpienie nie ma bowiem w sprawie żadnej innej a rozsądnej alternatywy. Oskarżony chciał i popełnił przypisany mu czyn zabroniony. Owa chęć była aktem jego woli, uwarunkowanym jego świadomością obejmującą okoliczności tworzące zespół znamion przedmiotowych czynu zabronionego. W wyroku z dnia 7 kwietnia 1977r., sygn. III KR 68/77 (OSNPG 1977 z. 11, poz. 94) Sąd Najwyższy powiedział: „zamiar określony w art. 7 k.k. (odpowiednik art. 9 k.k. z 1997r. – dopisek SA), to proces zachodzący w psychice sprawcy, wyrażający się w świadomej woli zrealizowania przedmiotowych znamion czynu zabronionego, przy czym zamiar zarówno bezpośredni jak i ewentualny oznacza zjawisko obiektywnej rzeczywistości, realny przebieg procesów psychicznych (...)”. Za jego przyjęciem mogą przemawiać różnorakie okoliczności, w tym – poza użytym narzędziem – także przesłanki tak podmiotowe, jak i przedmiotowe, w szczególności pobudki działania sprawcy, jego stosunek do pokrzywdzonego przed popełnieniem przestępstwa, sposób działania, a zwłaszcza miejsce i rodzaj uszkodzenia ciała oraz stopień zagrożenia dla życia pokrzywdzonego (vide: wyrok SN z dnia 29.08.1983r., sygn. II KR 177/83 – OSNPG 1984 z. 4, poz. 23, podobnie: OSNKW 1974, z. 2, poz. 25; OSNKW 1974 z. 7 – 8, poz. 137; OSNPG 1977 z. 10, poz. 81). Ich uwzględnienie w przypadku oskarżonego nie pozostawia żadnych wątpliwości co do wyobrażenia sobie przez niego zarówno strony przedmiotowej przypisanego przestępstwa jak i woli jego popełnienia. Powyższe zaś, jak dowodzi tego choćby strona 4 uzasadnienia wyroku, sąd I instancji miał na uwadze. Zresztą sugerując jakoby w przedmiocie zamiaru działania oskarżonego istniały jakiegokolwiek wątpliwości, skarżąca w apelacji, z jednej strony abstrahuje od realiów sprawy, z drugiej manipuluje treścią uzasadnienia wyroku, względnie nadaje inne znaczenie, niż to zawarte w uzasadnieniu. I tak na stronie 3 uzasadnienia apelacji skarżąca twierdzi jakoby sąd na stronie 14 uzasadnienia wyroku z kolei stwierdził,

że „oskarżony dusił pokrzywdzoną czekając, aż przestanie się ruszać, co miało być dla niego jako osoby nieobeznanej ze specjalną wiedzą medyczną oznaką jej śmierci”. Tymczasem stosowny fragment uzasadnienia brzmi: „oskarżony (...) „zabójstwa dokonał w zamiarze bezpośrednim, tzn. chciał pozbawić pokrzywdzoną życia, aby móc ją bezkarnie okraść, za czym dodatkowo przemawia fakt, że dusząc ją rękoma czekał aż przestanie się ruszać”. I dalej: „co zwykle sprawcy nie obeznani ze specjalną wiedzą medyczną – tak jak oskarżony, uznają za oznakę śmierci”. Skarżąca twierdzi także, iż „z kolei na stronie 4 uzasadnienia Sąd ustala, że oskarżony podjął się działań nakierowanych bezpośrednio na pozbawienie pokrzywdzonej życia po zwolnieniu uścisku dłoni na jej szyi, dopiero wtedy gdy przestała się ruszać, gdyż przestraszył się tego co zrobił i chcąc, aby pokrzywdzona nie przeżyła i tym samym nie zawiadomiła organów ścigania, udał się na poszukiwanie przedmiotów, którymi miał pozbawić pokrzywdzoną życia”. Tymczasem stosowny fragment uzasadnienia brzmi: „oskarżony złapał siedzącą na kanapie D. Ż. obiema rękami za szyję i zaczął ją dusić mocno trzymając za szyję. (...) E. S. zwolnił ucisk dłoni dopiero wtedy, gdy D. Ż. przestała się ruszać. (...) Oskarżony, jak twierdzi, przestraszył się tego co zrobił i chcąc, aby pokrzywdzona nie przeżyła i tym samym nie zawiadomiła organów ścigania, udał się do korytarza mieszkania, gdzie znalazł leżącą tam metrową sznurówkę koloru jasnego oraz wielokolorową apaszkę. Wrócił do leżącej w pokoju pokrzywdzonej, stojąc założył znaną sznurówkę i apaszkę na szyję pokrzywdzonej tworząc pętlę, którą następnie zacisnęła jej szyję – D. Ż. przy tym się nie poruszała”. Na marginesie zestawienie powyższych fragmentów uzasadnienia wyroku dowodzi, że w argumentacji sądu I instancji nie ma żadnej sugerowanej, a „istotnej” rozbieżności, względnie, rozbieżność ta jest jedynie pozorna. Skarżąca zdaje się tu także zapominać, iż faktem udowodnionym jest nie tylko fakt, który wynika wprost z określonego dowodu, ale także i taki, który choć nie ma w nim oparcia, to jednak w sposób oczywisty i nieodparty wynika z ich całokształtu. Ta reguła sądowej oceny dowodów ma zaś niewątpliwie zastosowanie w rozważanej sprawie. W jej świetle, jeśli się zważy, iż przyczyną śmierci D. Ż. – jak wynika z opinii biegłego medyka sądowego – było uduszenie gwałtowne, a przemawia za nim m.in. złamanie kości gnykowej w trzech miejscach połączone z rozległym podbiegnięciem krwawym, do którego najczęściej dochodzi przy silnym ucisku palcami rąk (k. 172), to oczywistym jest, że oskarżony E. S. działając w opisany wyżej sposób działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia w/w życia. Innego wniosku logicznie wyprowadzić tu nie sposób. Strona przedmiotowa czynu oskarżonego nie pozostawia bowiem w tym względzie żadnych wątpliwości. Utwierdza w tym bezspornie także założenie i zaciśnięcie na szyi ofiary pętli, utworzonej ze znalezionej sznurówki i apaszki, w sytuacji kiedy ta już nie żyła, a do czego oskarżony nie był jednak do końca przekonany i na „wszelki wypadek” chciał się zabezpieczyć. Taki jest „całościowy obraz przebiegu krytycznego zdarzenia” używając terminologii pojęciowej skarżącej. Sugerując jakoby „do silniejszego uciśnięcia szyi” mogło dojść „na przykład na skutek upadnięcia sprawcy i ofiary” skarżąca abstrahuje niewątpliwie od realiów sprawy, w tym i od wyjaśnień samego oskarżonego. Tym samym kwestionuje nie tyle ocenę dowodów zgromadzonych w sprawie i poczynione na ich podstawie ustalenia faktyczne sądu, ale własne wyobrażenia o nich. Problem w tym, że taki punkt widzenia na sprawę sprowadza sądową ocenę dowodów do absurdu, a tego zaaprobować nie sposób. E. S. motywowany chęcią zaboru pieniędzy działał bowiem, a co podkreślić należy, ze wszelkich konsekwentnie i racjonalnie. Uczynił też wszystko, aby zamierzony skutek w postaci śmierci D. Ż. osiągnąć. Śmierć zaś pokrzywdzonej jest typowym i oczywistym, a także jedynie możliwym następstwem, pozostającym w bezpośrednim związku przyczynowym z podjętym przez niego działaniem. Skutek ten oskarżony intelektualnie był oczywiście w stanie przewidzieć. Oskarżony wszak to mężczyzna liczący sobie w dacie czynu ponad 41 lat, o wykształceniu – jak sam podał – średnim, z zawodu piekarz, rozwiedziony, żyjący w konkubinacie, ojciec 3 dzieci, i co się z tym wiąże dysponującym niewątpliwie także znacznym bagażem wiedzy praktycznej i doświadczenia życiowego. Zresztą dla każdego, kto działa jak oskarżony, a mianowicie dusi dłońmi ofiarę za szyję i to ze znaczną siłą, skutek w postaci jej śmierci, a co za tym idzie zamiar osiągnięcia tego skutku, jawi się jako oczywisty. Do kategorii wybitnie życzeniowych należy zatem argument skarżącej jakoby w sprawie nie było jednoznacznych okoliczności powalających na przyjęcie, że do śmierci pokrzywdzonej doszło na skutek podjętych przez oskarżonego działań nakierowanych na osiągnięcie właśnie tego rezultatu. Nic bardziej błędnego. Nie możliwe do spełnienia w konsekwencji pozostaje oczekiwanie skarżącej przyjęcia do czynu oskarżonego kwalifikacji z art. 280 § 1 k.k. w zb. z art. 156 § 3 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., czy też z art. 13 § 2 k.k. w zw. z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. w zb. z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. Ta ostatnia kwalifikacja jawi się zresztą jako szczególnie niedorzeczna. Skarżąca domaga się bowiem zakwalifikowania dokonanego przez E. S. zabójstwa D. Ż. jako zabójstwa nieudolnego, bo oskarżony wcześniej dokonał jej zabójstwa, nie był o tym jednak przekonany i kontynuował dalsze działania zmierzające do tego.

Oskarżony E. S. także i po opuszczeniu mieszkania ofiary, a co podkreślić należy, zachowywał się racjonalnie, logicznie i zrozumiale. Jak bowiem wynika z jego wyjaśnień na karcie 315, ponoć ze strachu, wyrzucił zabrane z mieszkania ofiary portfel i aparaty telefoniczne. Bał się, że „ktoś może na przykład zadzwonić na ten telefon” i co on miałby wówczas „mu powiedzieć”. Rozsądne. Zatrzymał jednak kartę bankomatową, przy pomocy, której w bankomacie trzykrotnie podjął próbę pobrania pieniędzy. Zakupił też 4 puszki piwa, które spożywał już po drodze. Był zatem w pełni władz umysłowych. Utwierdza w tym zresztą także analiza danych zawartych w aktach osobowych oskarżonego za okres jego pobytu w zakładzie karnym (k. 689-95). W realiach sprawy nie ma zatem powodów, aby nie podzielić opinii sądu – psychiatrycznej (k. 320-25), z której wynika, że nie zdradza on objawów upośledzenia umysłowego jak i choroby psychicznej w rozumieniu psychozy. Nie ujawnia też innych trwałych lub chwilowych zakłóceń czynności psychicznych. Nie budzi także żadnych wątpliwości jego zdolność postrzegania, zapamiętywania i odtwarzania rzeczywistości. Świadczą o tym jego wyjaśnienia i to nawet te składane w toku rozprawy (k. 497v.-500). Nie można tu zapominać i o tym, że oskarżony po dokonaniu zabójstwa kupił sobie alkohol i go po prostu spożywał. Alkohol ten – jak wynika z wyjaśnień oskarżonego złożonych na rozprawie – spożywał zresztą i wcześniej, jeszcze przed wizytą u psychiatry, i to przez dwa dni z rzędu (k. 501v.). Można i należy tu też przytoczyć fragment z opinii ustnej biegłej E. K. (2): „te objawy, które przedstawił lekarzowi w dniu 31 maja 2012r. oskarżony: kłopoty ze spaniem, niepokój, lęk, obniżony nastrój, brak apetytu, są bardzo często tzw. objawami abstynencyjnymi, czyli świadczącymi o braku alkoholu” (k. 503v.) . Nic dodać, nic ująć. Oczywistym jest zaś, że alkohol zaburza funkcję pamięci. Niczego też w sprawie nie podważa, bo podważać nie może, cytując za skarżącą to, że dopiero „podczas (...) eksperymentu oskarżony przypomniał sobie (...) skąd wziął apaszkę i sznurówkę”, że „nie pamiętał jednak, i do końca nie wskazał: ile ciosów zadał pokrzywdzonej, czy też jaki kształt miało ostrze noża, tj. oskarżony twierdził, że było gładkie, podczas gdy bezspornie nóż ten miał charakterystyczne ząbki”. Skarżąca prawdopodobnie oczekuje tu pamięci fotograficznej, którą posiada jednak jedynie niewielki odsetek ludzi. Abstrahując też niewątpliwie od dynamicznego charakteru zabójstwa. Twierdzenie zaś oskarżonego „o przytakiwaniu na wszystko”, o co pytał go prokurator, bo nie chciał się bronić, w realiach sprawy brzmi po prostu niedorzecznie. Przeczy też temu i to zdecydowanie prosta analiza jego wyjaśnień. W takim układzie „przytakiwanie” stanowi jedynie wyraz linii obrony oskarżonego opracowanej na potrzeby procesu.

Reasumując: przyjęte ustalenia faktyczne jako mające oparcie w materiale dowodowym sprawy, zgodne z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz logicznego rozumowania korzystają w pełni – zdaniem Sądu Apelacyjnego – z ochrony przewidzianej art. 7 k.p.k. i jako takie nie mogą być zasadnie zakwestionowane. Czyni to w konsekwencji bezzasadnym w stopniu oczywistym zawarty w apelacji zarzut obrazy przepisów postępowania. Nie budzi też żadnych merytorycznych zastrzeżeń ocena prawna czynu przypisanego oskarżonemu jako wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. w zb. z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Chybiony w ocenie Sądu Apelacyjnego jest także zarzut rażącej surowości orzeczonej wobec E. S. kary tak jednostkowej 25 lat pozbawienia wolności jak i kary łącznej 25 lat pozbawienia wolności. Rażąca niewspółmierność kary, o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k. zachodzi bowiem jedynie wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary można przyjąć, iż zachodzi wyraźna różnica (dysproporcja) pomiędzy sumą kar zasadniczych i środków karnych, wymierzonych przez sąd I instancji, a dolegliwością jaką należałoby oskarżonemu wymierzyć w następstwie prawidłowego zastosowania sądowych reguł kształtowania kary określonych art. 53 k.k. Wspomniany przepis wymienia zaś, co przypomnieć w tym miejscu należy, cztery dyrektywy wymiaru kary, które sąd w każdym przypadku ma obowiązek uwzględnić. W ich konsekwencji orzeczona kara ma być karą współmierną do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu. Ma także realizować określone jej cele, to jest dyrektywę oddziaływania kary na sprawcę i dyrektywę społecznego jej oddziaływania. W orzecznictwie dominuje przy tym pogląd, który Sąd Apelacyjny podziela, że wymienione wyżej dyrektywy wymiaru kary mają charakter równorzędny i żadna z nich nie ma charakteru priorytetowego. Zarzut rażącej niewspółmierności kary przynależy przy tym do zarzutów z kategorii ocen i może być skutecznie podniesiony jedynie wówczas, gdy kara jakkolwiek mieści się w ustawowych granicach, to jednak nie uwzględnia w sposób właściwy wszystkich związanych z przywołanymi wyżej dyrektywami istotnymi okoliczności. Tego zaś w sprawie przyjąć nie sposób. Przeczą bowiem temu pisemne motywy zaskarżonego wyroku zawarte na stronach od 14 do 17, które dowodzą, iż przesłanki zasadnicze i istotne okoliczności sąd I instancji w stopniu dostatecznym rozważył i nadał im właściwe znaczenie. W konsekwencji

uwzględnił z jednej strony niewątpliwie wysoki stopień szkodliwości społecznej czynu, z drugiej wysoki stopień winy. To już samo w sobie powoduje, że orzeczenie kary w przedziale od 12 do 15 lat pozbawienia wolności byłoby niewątpliwie nieadekwatne i zarazem oczywiście „niewystarczające”. Takiemu postąpieniu sprzeciwiały się zresztą także i dyrektywy prewencyjne wymiaru kary a to z uwagi na wysoką zawartość bezprawia i znaczny stopień winy. W realiach sprawy zatem tylko kara 25 lat pozbawienia wolności, mimo jej eliminacyjnego charakteru, jawi się jako kara wyważona i racjonalnie uzasadniona, a tym samym sprawiedliwa. Po stronie przypisanego oskarżonemu czynu brak jest jakichkolwiek okoliczności łagodzących. Oskarżony dopuścił się brutalnej zbrodni zabójstwa, uczynił zaś to w celu rabunkowym, tj., aby osiągnąć korzyść majątkową w postaci 1.000 zł. W takim zaś układzie orzeczonej karze jest niewątpliwie karą, która w pełni i prawidłowo zaspokaja potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, a jako taka winna także osiągnąć pożądane cele wychowawcze i zapobiegawcze w stosunku do sprawcy. Zważywszy, że sąd I instancji do E. S. władny był orzec nawet karę dożywotniego pozbawienia wolności, oczywistym pozostaje, że orzekając karę 25 lat pozbawienia wolności, na jego korzyść uwzględnił wszystkie możliwe okoliczności łagodzące, w tym eksponowane apelacją postawę oskarżonego w toku procesu, jego charakterystykę, świadomość konieczności poniesienia kary i krytycyzm w stosunku do tego co zrobił, co zresztą sąd wprost stwierdza na stronie 16 uzasadnienia wyroku. Poczytał też niewątpliwie na jego korzyść zamiar nagły, który – jak wyraził to Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 27.10.1995r., sygn. III KRN 118/95, LEX nr 24861 – jest przeżyciem, z którym zarówno nauka prawa karnego, jak i praktyka orzecznicza łączy mniejszy stopień winy. Sprawca w takim przypadku nie ma bowiem wystarczającej dyspozycji czasowej i warunków wszechstronnego przemyślenia czynu i podejmuje taką decyzję określonego zachowania się, której – być może – w innych warunkach by nie podjął. Decyzja określonego zachowania się podjęta w sposób nagły, pod wpływem emocji (zaskoczenia, zagrożenia), bez możliwości racjonalnego rozważenia okoliczności, których rozważenie mogło doprowadzić do innego zachowania się, jest bez wątpienia mniej naganna od zamiaru przemyślanego. Problem jednak w tym, że w mieszkaniu pokrzywdzonej, co zresztą konstatuje sąd I instancji na stronie 13 uzasadnienia wyroku, znaleziono dwa pokwitowania spłaty zadłużenia z dnia 20 lipca 2012r. wypisane przez D. Ż. i podpisane przez oskarżonego (k. 191, 266-280). Z braku środka zaskarżenia na niekorzyść oskarżonego, powoduje to, że można tu jedynie retorycznie postawić pytanie jakie to okoliczności zmusiły D. Ż., czy też mogły zmusić ją do ich wystawienia, zważywszy że oskarżony zadłużenia swego i swej konkubiny w trakcie inkryminowanej wizyty w rzeczywistości nie spłacił. Odpowiedź na nie – zdaniem Sądu Apelacyjnego – jawi się zaś jako oczywista – tylko zastosowana wobec niej przemoc, względnie groźba jej użycia. To z kolei pozwala poddać w wątpliwość cel wizyty oskarżonego u D. Ż., wskazywany przez niego, a co za tym idzie przyjęty zamiar nagły. Wersja przedstawiona w tym względzie przez oskarżonego jest zatem jedynie jego linią obrony. Nie sposób zaś premiować oskarżonego tylko dlatego, że wcześniej nie był on karany sądownie, że w zasadzie mimo swoich 40 lat opiniowany jest pozytywnie, że, cytując za skarżącą, wykazuje „rozwiniętą uczuciowość wyższą”, „to jest poczucie winy, wyrzuty sumienia, skrupuły, że tak się stało”, o czym z płaczem opowiadał biegłym lekarzom psychiatrom (k. 504). Jego dotychczasowa niekaralność, ustabilizowany tryb życia w żadnej mierze nie mogą bowiem przysłonić okoliczności przedmiotowych przypisanego oskarżonemu czynu, wyjątkowo brutalnego, godzącego, co podkreślić należy, w najwyższe dobro człowieka jakim jest jego życie. Powyższe stanowi zarazem odpowiedź na argumentację oskarżonego zawartą w jego piśmie uzupełniającym apelację obrońcy, jakkolwiek nie sposób pozbyć się po jego lekturze wrażenia, że oskarżony eksponując w nim swoje wyrzuty sumienia i tragizm życia ze świadomością tego co zrobił i co jest – jego zdaniem – najwyższą dla niego karą, to zarazem już jednak się rozgrzeszył (k. 551-53).

Reasumując: w sprawie brak jest rzeczowych podstaw, aby w orzeczonej wobec E. S. karę 25 lat pozbawienia wolności ingerować i zamiast niej wymierzyć w/w – jak tego oczekują oskarżony i skarżąca – karę w dolnej granicy ustawowego zagrożenia przewidzianego w art. 148 § 2 k.k., tj. karę 12 lat pozbawienia wolności. W realiach sprawy jawi się bowiem ona jako kara rażąco łagodna. Powyższe czyni bezprzedmiotowym ocenę surowości kary łącznej 25 lat pozbawienia wolności. Ukształtowana ona bowiem została po myśli art. 88 k.k. i jest prostą konsekwencją (postąpieniem jedynie prawnie możliwym) orzeczenia za czyn I, kwalifikowany z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., kary 25 lat pozbawienia wolności. Sąd Apelacyjny poprawił tu jedynie podstawę prawną tego postąpienia. W wyroku w podstawie rozstrzygnięcia o karze łącznej błędnie bowiem przywołano art. 86 § 1a k.k., zamiast art. 88 k.k.

Apelacja zasługiwała natomiast na uwzględnienie w zakresie w jakim formułuje zarzut rażącej surowości orzeczonego w kwocie 150.000 zł zadośćuczynienia, u podstaw której to wysokości legło stanowisko sądu I instancji, że „żadna kwota nie jest w stanie zrekomensować w pełni krzywdy za niewinną śmierć matki”, skoro zatem pokrzywdzony krzywdę swoją wycenił na tę kwotę, to jak wynika z uzasadnienia wyroku, sąd nie miał powodu jej nie uwzględnić, nie jest to bowiem w jego ocenie kwota wygórowana. Problem jednak w tym, że o ile stanowisko sądu I instancji jest stanowiskiem tak „po ludzku” zrozumiałym, to jednak zarazem nazbyt ogólnym, a tym samym dowolnym. Sąd odwoławczy za Sądem Apelacyjnym w Łodzi (zob. wyrok z dnia 14 kwietnia 2010r., sygn. I ACa 178/10, LEX nr 715515) zauważa zatem, iż podstawę do zasądzenia zadośćuczynienia za śmierć najbliższego członka rodziny stanowi art. 446 § 4 k.c. (w związku z art. 46 § 1 k.k.), który wszedł w życie 3 sierpnia 2008r. (Dz. U. Nr 116, poz. 731). Wynika z niego, że jeżeli skutek uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia nastąpiła śmierć pokrzywdzonego sąd może przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego także odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Dobrem osobistym, którego naruszenie wymaga rekompensaty, jest tu prawo do życia w rodzinie, zatem „w każdym wypadku wysokość zadośćuczynienia powinna zostać dokonana z uwzględnieniem okoliczności, że śmierć każdej osoby jest zdarzeniem pewnym, które prędzej czy później musi nastąpić. Tym samym zadośćuczynienie rekompensuje w istocie często jedynie wcześniejszą utratę członka rodziny. W orzecznictwie sądowym i doktrynie zostały też już wypracowane kryteria ustalania wysokości zadośćuczynienia. Kształtując jej wysokość sąd orzekając zatem musi „wziąć pod uwagę kompensacyjny charakter zadośćuczynienia i rodzaj naruszonego dobra – ciężar gatunkowy poszczególnych dóbr osobistych nie jest bowiem jednakowy i nie wszystkie dobra osobiste zasługują na jednakowy poziom ochrony za pomocą środków o charakterze majątkowym. Ponadto, sąd musi zbadać nasilenie złej woli sprawcy oraz celowość zastosowania tego środka. Przekłada się to zarówno na możliwość zasądzenia zadośćuczynienia w konkretnej sprawie, jak i na jego wysokość”. To zaś oznacza, jak rzeczowo skonstatował to Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z dnia 16.10.2012r., sygn. I ACa 435/12, a co Sąd Apelacyjny orzekający w sprawie podziela, że w sprawie takiej jak rozważana praktycznie „na rozmiar krzywdy mają przede wszystkim wpływ: dramatyzm doznań osoby bliskiej, poczucie osamotnienia i pustki, cierpienia moralne i wstrząs psychiczny wywołany śmiercią osoby najbliższej, rodzaj i intensywność więzi łączącej pokrzywdzonego ze zmarłym, wystąpienie zaburzeń będących skutkiem tego odejścia (np. nerwicy, depresji), roli w rodzinie pełnionej przez osobę zmarłą, stopień w jakim pokrzywdzony będzie umiał się znaleźć w nowej rzeczywistości i zdolności jej zaakceptowania, leczenie doznanej traumy, wiek pokrzywdzonego” (LEX nr 1237230). Przenosząc powyższe rozważania na grunt rozpoznawanej sprawy, uwzględniając przy tym zeznania M. Ż., zarówno te złożone w postępowaniu przygotowawczym (k. 24-27), jak i na rozprawie (k. 501), Sąd Apelacyjny uznał w konsekwencji, że kwota orzeczonego wyrokiem zadośćuczynienia pieniężnego dla pokrzywdzonego jest nadmierna i odpowiednią jego sumą za doznaną krzywdę będzie kwota 50.000 zł. Obojętna pozostaje przy tym sytuacja majątkowa uprawnionego, jakkolwiek zgodnie z art. 446 § 4 k.c. zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę z tytułu utraty najbliższego członka rodziny ma być odpowiednie i tym samym odczuwalne.

Tak argumentując Sąd Apelacyjny – działając na podstawie art. 437 § 2 k.p.k. – zmienił zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 4 marca 2013r., sygn. III K 3/13 jak w części dyspozytywnej wyroku, w pozostałym natomiast zakresie wyrok utrzymał w mocy.

O zwolnieniu E. S. od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze orzeczono na podstawie art. 634 k.p.k. w zw. z art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz. U. 1983r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.), natomiast o kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym zgodnie z §§ 2 ust. 3, § 14 ust. 2 pkt 5 i § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348).

Stanisław Kucharczyk Andrzej Mania Piotr Brodniak